

Witold Zglenicki (1850–1904) — niezwykle geolog i filantrop

Marek Graniczny*, Leszek Marks*, Halina Urban*



M. Graniczny



L. Marks



H. Urban

Witold Zglenicki (ryc. 1) — badacz bogactw Kaukazu, a zwłaszcza ropy naftowej, wynalazca aparatu do pomiaru odchyłań i krzywizn otworów wiertniczych i prekursor wydobywania ropy naftowej spod dna morza — jest osobą znacznie bardziej znaną w dalekim Azerbejdżanie niż w ojczyznej Polsce, a zasługuje na naszą pamięć. Niewiele również w kraju wiadomo o jego ostatniej woli, znacznych sumach przesłanych do kraju i ich przeznaczeniu. Z perspektywy czasu można śmiało porównać jego dokonania z osiągnięciami i działalnością Stanisława Staszica, traktowanego powszechnie jako Ojca polskiej geologii.



Ryc. 1. Witold Zglenicki — zdjęcie wykonane w Warszawie w latach 90. XIX wieku. Arch. Towarzystwa Naukowego Płockiego

Witold Zglenicki urodził się 06.01.1850 r. we wsi War-gawa Stara, w mazowieckiej rodzinie drobnoszlacheckiej. Edukację rozpoczął w 1859 r. w Płocku, w słynnym na Mazowszu Gimnazjum Gubernialnym (ryc. 2). Szkoła ta chlubiła się bogatą przeszłością, ponieważ założono ją w 1180 r. Po upadku powstania listopadowego w 1830 roku przejęła ona spuściznę Płockiego Towarzystwa Naukowego, które znane było z wielu inicjatyw na polu krzewienia

nauki i oświaty. Witold Zglenicki należał do wyróżniających się uczniów, osiągających bardzo dobre wyniki zarówno z przedmiotów humanistycznych, jak i ścisłych. Szkołę ukończył w 1866 r. i swą dalszą edukację kontynuował w latach 1866–1870 na Wydziale Matematyczno-Fizycznym Szkoły Głównej Warszawskiej. Uczelnia ta istniała od 1862 r., a jej rektorem był profesor Józef Mianowski, późniejszy założyciel i patron słynnej instytucji społecznej — Kasy imienia Mianowskiego.



Ryc. 2. Budynek Gimnazjum Gubernialnego w Płocku — stan aktualny. Fot. M. Graniczny

Kolejnym etapem pobierania nauk przez Witolda Zglenickiego były w latach 1870–1875 studia w Instytucie Górniczym w Petersburgu. Uczelnia ta, założona w 1773 r., legitymowała się blisko stuletnią tradycją i powstała mniej więcej w tym samym czasie co inne słynne europejskie uczelnie geologiczno-górnice, jak np. w Schemmtz, Berlinie, Freibergu czy Clausthal. Była ona nie tylko doskonałą szkołą dla przyszłych geologów i inżynierów górniczych, ale także ważnym ośrodkiem badań naukowych. Mieściła się w okazałym budynku (ryc. 3), stano-



Ryc. 3. Instytut Górniczy w Petersburgu, zdjęcie z końca XIX wieku. Arch. Towarzystwa Naukowego Płockiego

*Państwowy Instytut Geologiczny, ul. Rakowiecka 4, 00-975 Warszawa

wiącym jedną z wizytówek architektonicznych stolicy carskiego imperium. Na tej samej uczelni studiował w latach 1881–1886, a więc nieco później od Zglenickiego, drugi dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego — Karol Bohdanowicz.

Po ukończeniu studiów Witold Zglenicki został oddelgowany do dyspozycji naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego Królestwa Polskiego, w których miał być praktykantem. Okręg wschodni obejmował tereny pomiędzy Wisłą, Pilicą i Nidą, znane z licznych bogactw naturalnych, gdzie od zarania dziejów wydobywano rudy żelaza i rozwijano hutnictwo (ryc. 4). Po otrzymaniu skierowania, w dniu 05.07.1875 r. Zglenicki przybył do Suchedniowa w guberni kieleckiej, gdzie został życzliwie przyjęty przez Zarząd Górniczy. W trakcie praktyki wykazał się dobrym przygotowaniem merytorycznym, zmysłem organizacyjnym oraz wzorową starannością w wykonywaniu zadań. Otrzymał tu pierwsze awanse, początkowo na stanowisko sekretarza kolegijskiego, a następnie kierownika Zakładów Hutniczych w Mroczkowie nad rzeką Kamienną. Zakład, do którego przybył, wymagał całkowitej modernizacji. Młody inżynier, niezależnie od piętrzących się przed nim trudności, z zapałem przystąpił do rozbudowy wielkiego pieca. Przystąpił też do prac górniczo-poszukiwawczych. Zajmował się nie tylko opisem złóż, ale również ich wyceną i analizą potencjalnej eksploatacji. W tym samym okresie przygotował opracowanie *Źródła nafty w Królestwie Polskim*, które w 1880 r. zostało opublikowane w języku rosyjskim w Petersburgu.

Jak to zwykle bywa, początkowy zapał młodego inżyniera był studzony przez przełożonych, którzy negowali jego pomysły. Ponadto, z uwagi na niekorzystną koniunk-

turę przemysłu hutniczego w Zagłębiu Staropolskim, kierowany przez niego zakład w Mroczkowie nie miał szans dalszego rozwoju. Doszło w nim również do awarii pieca i władze górnicze Suchedniowa zamknęły zakład. W efekcie tych zdarzeń Zarząd Górniczy w Petersburgu zawiesił Witolda Zglenickiego na jeden rok w pełnieniu obowiązków służbowych. Rok później, w dniu 14.02.1884 r. został on zwolniony z pracy pod zarzutem przywłaszczenia mienia państwowego. Przez sześć lat Zglenicki udawał swą niewinność. Mieszkał w tym czasie w Kielcach i zajmował się prowadzeniem prywatnych kuźnic.

Pod koniec 1890 r. władze górnicze podjęły decyzję o przywróceniu go do pracy. Został on skierowany do pracy w Ryskim Urzędzie Probierczym jako pomocnik probiera. Kolejna propozycja pracy dotyczyła stanowiska naczelnego inżyniera w Donieckim Okręgu Kopalnianym. Z propozycji tej jednak nie skorzystał, co ponownie spowodowało kłopoty w stosunkach z władzami górniczymi. W końcu Zglenicki trafił do Bakińskiego Urzędu Probierczego, gdzie pozostał do końca swego życia. Baku uchodziło wówczas za miasto na krańcach Rosji i miejsce zsyłki dla sfrustrowanych i karnąbrnych oficerów oraz siedlisko hochsztaplerów i wykojeńców. Z drugiej jednak strony powstawał tam jeden z największych na świecie ośrodków rafineryjnych. W 1901 r. Baku dostarczało 50% światowego wydobycia ropy naftowej oraz 95% wydobycia w Rosji.

Witold Zglenicki, z właściwym sobie zapałem, od pierwszych dni pobytu w Baku przystąpił do zapoznawania się problematyką przemysłu wydobywczego i rafineryjnego. Szybko uznano go za pracownika zdyscyplinowanego, obowiązkowego i wybitnej klasy fachowca. Wkrótce przyszedł więc awanse — w roku 1897 awansował na radcę



Ryc. 4. Fragment karty położenia Zakładów Górniczych Rządowych w okręgu wschodnim Królestwa Polskiego — 1846 r. Archiwum CAG PIG

dworskiego (odpowiednik stopnia podpułkownika), a cztery lata później na radcę kolegiatnego (odpowiednik stopnia pułkownika).

Jego życiowa pasja — geologia — stała się dla niego codziennością i pochłonęła go w Baku bez reszty. Przystąpił do szerokich studiów bogactw naturalnych Kaukazu, koncentrując główną uwagę na Półwyspie Apszerońskim. Zapoznawał się z pracami swoich poprzedników i na ich podstawie wykonał pierwszą mapę geologiczną Półwyspu Apszerońskiego w skali 1 : 420 000.

Niezależnie od studiów geologicznych, Zglenicki zwracał też uwagę na techniki i sposoby eksploatacji bogactw naturalnych. Jego pierwszym poważnym osiągnięciem w Baku, którym zwrócił na siebie uwagę w środowisku geologów, był wynalazek aparatu do pomiaru odchylenia i krzywizny otworów wiertniczych. Zakwestionował również użyteczność stosowanego powszechnie aparatu Fernsztrema. Swoje spostrzeżenia przedstawił latem 1893 r. na posiedzeniu Bakińskiego Oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego. Urządzenie jego pomysłu szybko znalazło zastosowanie w praktyce i w dużej mierze przyczyniło się do ograniczenia awarii związanych z wybuchami ropy i gazu i pożarami szybów naftowych.

Wyniki prowadzonych przez niego badań geologicznych jednoznacznie wskazywały, że na Półwyspie Apszerońskim tereny położone bliżej morza charakteryzują się bogatszymi zasobami ropy naftowej i gazu ziemnego. W związku z tym zainteresował się występowaniem złóż na wyspach Morza Kaspijskiego i na jego dnie. Badania swoje rozpoczął równoległe w kilku punktach na wyspach Archipelagu Apszerońskiego i w Zatoce Bibi-Ejbatskiej.

Po dokonaniu gruntownego rozpoznania, 29.07.1896 r. zwrócił się do Urzędu Bogactw Państwowych Guberni Bakińskiej z prośbą o przydzielenie dwóch morskich działek w Zatoce Bibi-Ejbatskiej. W podaniu, do którego dołączył projekt techniczny, prosił o wyrażenie zgody na budowę szybów naftowych na morzu. Był to pierwszy tego typu projekt na świecie! Przewidywał on zbudowanie na palach, na wysokości 12 stóp nad poziomem morza, wodoszczelnego pomostu. Na nim miała być gromadzona wydobyta ropa, dostarczana na specjalne barki lub duże żelazne tankowce. Niestety, odpowiedź na podanie była negatywna. Pomimo to Zglenicki nie dał za wygraną i zwrócił się z prośbą do Ministerstwa Ziemi i Bogactw Państwowych w Petersburgu. Stamtąd również nadeszła odpowiedź odmowna. W końcu w lutym 1898 r. zwrócił się do Komisji Technicznej Kaukaskiego Zarządu Górniczego o umożliwienie mu jako osobie prywatnej zbudowania wieży wiertniczej na morzu, zgodnie ze swoim projektem.

W lipcu 1900 r. wystąpił przed komisją ze szczegółowym referatem poświęconym metodom i technice poszukiwań i wydobycia ropy naftowej z dna morza. Przewodniczącą komisji, geolog Mikołaj Lebiediew, uznał projekt za nazbyt śmiały i komisja opowiedziała się za wariantem tworzenia sztucznego lądu. Do roku 1918 usypano 193 hektary lądu. Po ustanowieniu w Azerbejdżanie władzy radzieckiej projekt inżyniera Zglenickiego poszedł w zapomnienie i na dobrą sprawę odrodził się w pełni dopiero w dobie wielkich platform wiertniczych.

Mimo odrzucenia wizjonerskich projektów Zglenickiego władze geologiczne Rosji liczyły się z nim jako wybitnym specjalistą w zakresie problematyki ropy naftowej. Rada Zjazdu Bakińskich Naftowców zaprosiła go w sierpniu 1900 r. do udziału w pracach nad określeniem miejsc, w których należałoby wydzielić eksperymentalne

działki naftowe. Chciano wytyczyć sto działek i przekazać je do eksploatacji. Zglenicki w ciągu dwóch tygodni przedstawił dokładny plan stu sześćdziesięciu pięciu działek. Warto odnotować, że uczynił to bezpłatnie. Wkrótce plan został zatwierdzony przez władze. Co ciekawe, opracowanie to nie straciło nic na swojej aktualności i do dziś stanowi fundament badań geologicznych Półwyspu Apszerońskiego.

Władze carskie zaczęły w końcu doceniać znaczenie prac polskiego geologa. Na Zglenickiego spłynęły nagrody i uzyskał nieograniczone prawo do dalszych badań na terenach rządowych i prywatnych. Poza ropą i gazem ziemnym zainteresowały go inne bogactwa naturalne Kaukazu. Wskazywał, że Zakaukazie było bogate w rudy żelaza, piryt, baryt, kobalt i molibden, a także węgiel, mangan, baryt, miedź, arsen, sól kamienną, srebro i złoto. Sporządził na ten temat obszerną dokumentację i zgromadził bogatą kolekcję minerałów. O pracach tych wiedziało niewiele osób, ponieważ wszystkie materiały przechowywał on w swoim mieszkaniu, nie dzieląc się spostrzeżeniami nawet z bliższymi znajomymi. Na przełomie XIX i XX wieku jego sława przekroczyła nawet granice imperium rosyjskiego — szach Persji (za zgodą cara Rosji, którego Witold Zglenicki był poddanym) odznaczył go za zasługi na rzecz geologii Persji Orderem Lwa i Słońca.

Przydział działek wyznaczonych przez Zglenickiego wywołał ogromne zainteresowanie w środowisku naftowców. Dowodem na to są znane nazwiska pierwszych nabywców. Zakupu dokonała m.in. *Spółka Braci Nobel*, *Spółka Rothschildów*, Gadzi Tagijewa i Musa Nagijewa. Podanie o przydział działek złożył również W. Zglenicki. W 1901 r. Ministerstwo Ziemi i Bogactw Państwowych przydzieliło mu usytuowaną na południowy wschód od Surachan działkę w Karaczchuri, a rok później przydzieliło mu wspólnie z Aleksandrem Benckendorffem działkę w miejscowości Chille, położoną również w okolicach Surachan.

W końcu spełniło się jego największe marzenie — w 1902 r. otrzymał działkę morską w pobliżu Bibi-Ejbatu, oznaczoną numerem 29. Następnie otrzymał kolejne działki — cztery w guberni bakińskiej oraz dwie poza jej granicami. Te dwie ostatnie były zasobne w miedź i sól glauberską. Przydzielenie działek stworzyło Zglenickiemu wiele nowych problemów. Głównym problemem było uruchomienie ich eksploatacji. Potrzebne było w tym celu zaangażowanie dużego kapitału. W związku z tym odbył kilka podróży do Londynu i Paryża. Próbował również nakłonić inwestorów w Polsce — jednak bez powodzenia. Swoje największe nadzieje wiązał z działką morską. Uruchomienie eksploatacji w Zatoce Bibi-Ejbatskiej było dla niego sprawą honoru. W tym względzie poparł go wspomniany wcześniej Gadzi Tagijew, uważający się za mecenasa postępu nauki i techniki. Własne kapitały Zglenicki przeznaczył na rozpoczęcie eksploatacji działek w Karaczchuri i Chille. Były one położone w pobliżu rozwiniętego już okręgu przemysłowego, a ich eksploatacja nie była nader skomplikowanym zadaniem. Zglenicki wierzył, że zdobyte tam pieniądze przeznaczy na realizację bardziej złożonych zadań.

Wszystko wskazywało na to, że w dojrzałym wieku męskim, nieco ponad pięćdziesięciu lat, inżynier Witold Zglenicki jest w stanie zrealizować swoje główne plany życiowe. Zaangażowany bez reszty w działalność badawczą i społeczną nie założył wprawdzie rodziny, ale w roku 1896 urodził się w Baku jego nieślubny syn Anatol.

Niestety, w 1901 r. dowiedział się, że jest chory na nieuleczalną wówczas cukrzycę. Od połowy czerwca 1904 r. nie mógł już podźwignąć się z łóżka. W dniu 3 lipca tegoż roku spisał testament, który stanowił świadectwo głębokiego przywiązania do pozostającej w niewoli ojczyzny. W jego pierwszym paragrafie czytamy:

Dochody z połowy działki gruntu, przyznanej mnie i Aleksandrowi Michałowiczowi Benckendorffowi, zgodnie z dotychczasowymi przepisami z dnia 14 maja 1900 roku o przekazywaniu bez licytacji działek państwowych w celu poszukiwań i eksploatacji ropy naftowej, położonej w pobliżu wsi Surachany, powiatu bakińskiego, wymienionej w punkcie ósmym paragrafu pierwszego wymienionych przepisów, zapisuję Kasie imienia Mianowskiego w Warszawie, z zastrzeżeniem, by Kasa praw swoich do tych dochodów nie sprzedawała, lecz korzystała z nich po wieczne czasy.

Warto nadmienić, że Kasa imienia Mianowskiego, utworzona 06.10.1881 r., była jedyną polską placówką naukową na terenie zaboru rosyjskiego. Inne zapisy testamentu dotyczyły najbliższych, rodziny, Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności w Baku (jednego z najstarszych i najsilniejszych towarzystw polonijnych) oraz Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności w Płocku, co miało zapewne związek ze wspomnieniami z lat dzieciństwa.



Ryc. 5. Grób Witolda Zglenickiego na cmentarzu parafialnym w Woli Kiełpińskiej, w pobliżu Zegrza nad Narwią (stan aktualny). Fot. M. Graniczny

W trzy dni po sporządzeniu ostatniej woli, 06.07.1904 r. Zglenicki zmarł. Niektóre źródła podają, że bezpośrednią przyczyną śmierci Zglenickiego była cholera. Zgodnie z wyrażonym przed śmiercią życzeniem Maria Nikołajewa Winogradowa, jego przyjaciółka z Baku i matka Anatola, przewiozła ciało zmarłego do Polski, gdzie spoczął w rodzinnym grobie na cmentarzu parafialnym w Woli Kiełpińskiej, w pobliżu Zegrza nad Narwią (ryc. 5).

Jest rzeczą oczywistą, że instytucje i osoby prywatne, na rzecz których inżynier Witold Zglenicki uczynił legaty, bardzo zainteresowały się testamentem i warunkami korzystania z nich. Sprawą otwartą była również ich wartość. Nie-



Ryc. 6. Pomnik Witolda Zglenickiego przed zakładami rafineryjnymi i petrochemicznymi w Płocku (stan aktualny). Fot. M. Graniczny

które z instytucji wyrażały się bardzo sceptycznie na ten temat, wśród nich był również, niestety, główny spadkobierca — Kasa imienia Mianowskiego.

Rzeczywistość przeszła wszelkie oczekiwania. Pomimo różnych nieprawidłowości i nieuczciwości egzekutorów testamentu, w latach 1908–1915 do Kasy imienia Mianowskiego wpłynęła kwota 1 383 744 rubli, stanowiąca wówczas równowartość 700 000 dolarów w złocie. Jak się okazało, ówczesny świat naukowy Królestwa Polskiego nie był dostatecznie silny, aby mógł dobrze ulokować tak wielkie sumy. Był to w dziejach nauki polskiej jedyny okres, w którym było więcej pieniędzy niż potrzeb. Dlatego też można śmiało powiedzieć, że Witold Zglenicki zasłużył na miano *Polskiego Nobla*.

Dalszy tok realizacji testamentu przerwała I wojna światowa oraz rewolucja październikowa. Pertraktacje na temat testamentu pojawiły się nawet w 1921 r., w trakcie zawierania Traktatu Ryskiego po wojnie polsko-bolszewickiej. Sprawa powróciła również kilkakrotnie po II wojnie światowej, póki co bez powodzenia i chyba bez większych nadziei.

Nie umniejsza to ponadczasowych idei i osiągnięć inżyniera Zglenickiego. Należy mu się bezsprzecznie trwałe miejsce w pocście wielkich polskich geologów. Nie odpowiada chyba również prawdzie jego wizerunek na pomniku przed Zakładami Rafineryjnymi i Petrochemicznymi w Płocku, wzniesiony w 1975 r., przedstawiający przygarbionego i smutnego starszego pana (ryc. 6). Był on przecież typowym bohaterem pozytywistycznym, człowiekiem sukcesu, głęboko wierzącym i udowadniającym swoje racje!

Opracowano na podstawie książki pt. Witold Zglenicki — polski Nobel 1850–1904 (Andrzej Chodubski, 1984), informacji uzyskanych w Towarzystwie Naukowym Płockim oraz w Internecie.